№ 101. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 28-go Września 1915 r. Rok I.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.
Kwartalnie trzy razy tyle

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 27 września.

Ofenzywa franko-angielska złamana.

6.565 Francuzów i Anglików do niewoli.

Postępy pod Dynaburgiem.

Około 1,500 Moskali do niewoli.

Kontrofenzywa rosyjska na Wołyniu złamana.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Kentrofenzywa rosyjska złamana

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Podobnie jak w Galicyi wschodniej i nad Ikwą **kontrofenzywa rosyjska została także złamaną w wołyńskim trójkącie twierdz.**

Nieprzyjaciel opróżnił swoje pozycye na północny zachód od Dubna i w odcinku Styru pod Łuckiem i cofa się w kierunku wschodnim.

Przyczółek mostowy na wschód od Łucka jest znowu w naszem posiadaniu.

Na naszym froncie po południowej stronie Dubna odbywały się miejscami potyczki i ogień działowy.

Na granicy włoskiej.

Położenie na włoskiej widowni wojennej pozostało niezmienione. Próby nieprzyjaciela, ażeby zbliżyć się ku naszym pozycyom na Monte Piano, zostały odparte. Na północnej krawędzi wyżyny Doberdo atak oddziału bersaglierów złamał się na naszych przeszkodach.

Od strony serbskiej.

Na południowo-wschodniem bojowisku nie zaszło nic szczególnego. Von Hofer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Powodzenie na zachodzie.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na wybrzeżu panował spokój. W odcinku Ypern nieprzyjaciel nie ponawiał swoich ataków.

Na południowy zachód od Lille wielka ofenzywa nieprzyjacielska została unicestwiona naszym kontratakiem. Gwałtowne poszczególne ataki nieprzyjaciela na północ i południe od Loos złamały się **wśród bardzo ciężkich strat dla Anglików**.

Także w okolicy Souchez i po obu stronach Arras wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały **krwawo odparte**. Liczba jeńców podniosła się **na 25 oficerów i 2,600 żołnierzy. Ilość zdobytych karabinów maszynowych na 14.**

Francuska ofenzywa między Reims i Argonami nie poczyniła żadnych dalszych postępów. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zawiodły. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty. Liczba jeńców wzrosła tutaj na przeszło 40 oficerów i 3,900 żołnierzy francuskich.

Pięć latawców nieprzyjacielskich, między nimi 1 wielki wojenny statek napowietrzny zestrzeliliśmy w przepaść.

Francuzi mordują rodaków.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami miasto Peronne. 2 dzieci i 2 kobiety zabite, 10 innych mieszkańców ciężko pokaleczonych.

W zatoce ryskiej.

Lotnicy niemieccy zaatakowali rosyjskie okręty wojenne w zatoce ryskiej. Na 2 okrętach zauważyliśmy celność pocisków. Flota rosyjska odpłynęła pełną parą na północ.

Pod Dynaburgiem.

Na południowo zachodnim froncie Dynaburga **wydarliśmy nieprzyjacielowi dalszą pozycyę i wzięliśmy ponad 1,300 Moskali do niewoli.**

Na Litwie.

Na zachód od Wilejki atak nasz odbywa się w dalszym ciągu. Na południe od Smorgonia odrzuciliśmy silne kontrataki rosyjskie.

Prawe skrzydło Hindenburga i grupa armii ks. Leopolda bawarskiego **oczyściły z nieprzyjaciela zachodni brzeg Niemna** (aż po Szczersze?) **Serwecza i Szczary. Na wschód od Baranowicz** nieprzyjaciel trzyma jeszcze małe przyczółki mostowe. **Walka na całym froncie w toku.**

W grupie armii Mackensena położenie niezmienione.

Kłopot z żywnością po miastach rosyjskich.

WIEDEŃ 27 września. (T. B. K.). Petersburska „Riecz" użala się na brak środków żywności. Brak amunicyi był spowodowany zacofaniem przemysłu, ale brak środków żywności pochodzi ze złej organizacyi. Marżniemy—pisze—„Riecz"—mimo bogatego drzewostanu, głodujemy mimo najlepszego żniwa, cierpimy na brak cukru, podczas gdy Anglia w czasach pokojowych pasie świnie naszym cukrem.

„Metody z r. 1812" względem innowierców.

Armie rosyjskie, niszcząc tereny, które opuszczają, oszczędzają majątek — prawosławnych. Jest to zatem taktyka polityczna, a nie strategiczna. Doniesienia oficyalne z placu boju z Wołynia i Polesia podkreślają tę stronę taktyki rosyjskiej.

Kiedy po świecie rozeszły się grozą przejmujące świadectwa, iż armie rosyjskie chwyciły się „metod z r. 1812", można było zrazu wierzyć, że tak jest istotnie. Kto nie zastanawiał się nad słusznością lub bezsensem tej „metody", temu skojarzenia historyczne mogły były nasunąć wniosek: kwestya zwycięstwa lub klęski stanowi tu najwyższy i jedyny nakaz. System niszczenia własnego kraju przed wiekiem był istotnie jednym z czynników, które dopomogły Rosyi do pokonania Napoleona. Może więc być, że dzisiaj także...

Inna rzecz, czy takie rozumowanie pokrywało się z realnem ustosunkowaniem pierwiastków, składających się na zupełnie odmienną technikę wojny współczesnej, posiadającej do rozporządzenia koleje i automobile, skutkiem czego oddalenie się od podstawy operacyjnej nie jest tak groźnem niebezpieczeństwem, jak przed stu laty. Dość, że wolno było rozumować o „metodzie z r. 1812".

Ostatnie jednak rewelacye o oszczędzaniu „prawosławnych" rozumowaniu temu odbierają cechę jakiejkolwiek prawdy. Moskal nie dlatego pali, że jest mu to niezbędne ze względów natury wojskowej, ale pozoru „metody z r. 1812 r." (która, jak wykazują fachowcy, jest dzisiaj głupstwem) używa po to, aby w pustynię zamieniać ziemie polskie, katolickie, i mienie tych wszystkich, co z wiary, języka lub kulturalnych skłonności, nie idą i nie pójdą za Rosyą czyli za Wschodem. Napuszone „metody z r. 1812" zdradzają się jako metody najbardziej ograniczonego bizantynizmu — czarnej sotni: wszystko, co nie jest „istinno russkie", wydrzeć z korzeniami, zrujnować, wytępić, zetrzeć z ziemi prawosławnej. „Metoda strategiczna" posłużyła tu wschodniemu człowiekowi do ujawnienia bez osłony jego duszy azyatyckiej, wrogiej wszystkiemu, co europejskie albo co kłoni się ku Zachodowi.

Polski obywatel na Polesiu chroni się na noc do polskich szeregów (autentyczny fakt z ostatniego okresu walk Legionów naszych) — ze strachu przed prawosławnymi chłopami. Katolicy bez różnicy narodowościowej, oraz Niemcy i żydzi, zwracają się do oficerów legionowych z petycyami, w których błagają, ażeby ich wywieziono gdziekolwiek, gdyż ukryci kozacy i chłopstwo prawosławne morduje ich bez litości.

Przez pryzmat tych faktów i całego mnóstwa innych patrzmy na przesławne „metody" oraz na równie sławne hasła o „braterstwie słowiańskiem". Wobec takich faktów czemże są poglądy intelektualne na „rasę słowiańska"? Wobec takich faktów, czyż nie są kłamstwem — a wobec doświadczeń wojny

obecnej wprost już zbrodnią — programy polityczne, opierające się na frazesie „pobratymstwa“ polsko-rosyjskiego? Krwawo opłaca lud polski pomyłki naszych polityków i nieuczciwie przemyślane teorye „słowiańskich“ socyologów. Setki tysięcy, może miliony, co giną gdzieś na rozległych dolinach niżu nadwołżańskiego i na Syberyi, w okrutny sposób doświadczają na sobie realnych skutków abstrakcyjnych teoryjek i lichej politycznej roboty niemoralnych oportunistów. Brak sumienia i odpowiedzialności za myśl polityczną i za doktrynę, którą uwodziło się naród, mści się w sposób tragiczny na niewinnej masie.

Zaś Moskal nie łudzi się. Oszukał Polaków na czas, kiedy naiwność oszukanego była mu potrzebna — teraz pali Polaków i katolików, oszczędza zaś prawosławnych. Zle, zmateryalizowane, przyziemne serce rosyjskie szydzi z nas dzisiaj. Naszych wygnańców nieszczęsnych lud rosyjski nienawidzi, obrzuca ich kamieniami, gotuje im pogromy, mści się na nich, nie wierzy im, insynuuje im zdradę.

Prowadziłem przed trzema laty rozmowę z pewnym „ludowcem“ w Warszawie, który twierdził, iż chłop polski, ruszając się w razie wojny przeciwko Rosyi, naraziłby się na ruinę. Czyż ta ruina, mimo hasła bierności nie jest faktem? Czyż nie byłoby stokroć korzystniejszem dla Polski, gdyby te miliony, co giną i zginą w Rosyi, wygnańcy i żołnierze, były wystąpiły z chwilą wybuchu wojny jako „buntowszczyki“ wobec Rosyi? — gdyby przewodnicy narodu podżegali byli w masach ogień nieufności ku Rosyi? Wszakże ministrowie rosyjscy spodziewali się tego — i pytaniem pozostanie, czy Królestwo nie byłoby uniknęło ruiny, gdyby Rosya wiedziała, że z chwilą wybuchu wojny lud polski żywiołem stanie przeciwko niej? Tak jest! Gdyby Moskal wiedział, żeśmy jak zawsze „buntowszcziki“, „kramolniki“, wrogowie Rosyi, wrogowie cerkwi, caryzmu, wschodu, że niezabliźnione i niezapomniane są zbrodnie Katarzyny II, Suworowa, Paskiewicza, Murawiewa, Milutina, Skałłona, że te zbrodnie pomścimy przy pierwszej sposobności, że jak ogień i woda, tak nie pogodzi się Polska z Rosyą?

Tak myśleli i tak chcieli niepodległościowcy.

Ciężko płaci lud polski to, żeśmy się tradycyi wojny odwiecznej z Rosyą wyrzekli — i nigdy już nie da się oczarować szyderstwom wielkich książąt. Straszliwa to nauka i straszliwe memento dla przewodników politycznej myśli polskiej. To też, skoro polityka niepodległościowców sprawdziła się w całej rozciągłości, nie obawiajmy się pójść do końca drogą, na którą z obłędnych ścieżek lichego oportunizmu wprowadziła nas logika dziejów wojny światowej oraz czyn polski — Piłsudskiego.

Zygmunt Kisielewski.

Udział dywizyi Legionów polskich w ofenzywie armii sprzymierzonych w Królestwie od 24 7 do dnia 6 9 1915 r.

Kwatera sztabu, d. 19. września 1915 r.

Z dniem 24 lipca nastąpiło tak długo oczekiwane połączenie Naczelnej Komendy Legionów Polskich z I. Brygadą Piłsudskiego, obok której w dniu tym wystąpił zaczątek III. Brygady: 4. pułk Roji i 5. szwadron kawaleryi porucznika Ostoi, (obecnie rotmistrza), tworząc już w ten sposób dywizyę Legionów polskich.

Nowy ten okres walk pułków legionowych pod zwierzchnictwem kierownictwem Komendy z eksc. Durskim i szefem sztabu kap. Zagórskim na czele, rozpoczął się w dwa dni po czterodniowem zaciętem wypieraniu Rosyan z silnie wzmocnionej linii Babin — Strzemieszyce. Dnia 30 lipca nieprzyjaciel zmuszony został cofnąć się, odsłaniając tem drogę do Lublina, który niebawem w brawurowym pościgu zajmuje 5. szwadron kawaleryi Ostoi, a tuż za nim wjeżdżają ułani Beliny, witani z entuzyastycznym zapałem przez całą ludność.

Odwrót Rosyan trwa w dalszym ciągu. Przeważające siły nieprzyjacielskie pod silnym naporem pułków Legionowych cofają się szybko, znacząc zgliszczami drogę swego odwrotu i tylko jakby dla zaczerpnięcia tchu do dalszej ucieczki, oraz celem dania możności wycofania amunicyi i trenów, zajmują z góry przygotowane pozycye, stawiając tam chwilowy opór.

Zwycięski jednak pochód Legionów polskich wyrzuca Rosyan z tych pozycyi i zmusza ich do szukania innych, bardziej wygodnych. Pierwszą taką wygodną dla Rosyan pozycyą były wzgórza, ciągnące się od Końskowoli łukiem przez Klementowicze na północ od Lublina. Rosyanie już poprzednio przygotowali te pozycye z bardzo wielkim zasobem środków fortyfikacyjnych. Ponadto nieprzyjaciel skoncentrował tutaj znaczne siły.

Odcinek, ktory przypadł Legionom Polskim, wynosił czterokilometrowy zwarty front, wypełniony wyborowymi syberyjskiemi pułkami. Szereg silnie skonstruowanych redut, oraz kilkakrotne zasieki z drutu kolczastego broniły dostępu do pozycyi rosyjskiej, której kluczem były wzgórza pod Jastkowem, gdzie Rosyanie ustawili wielką ilość karabinów maszynowych.

Czterodniowe zacięte walki wśród nieustannych ataków (znany już z opisów sławny „Bój Jastkowski“), w którym pułk 4. przeszedł swój chrzest ogniowy, kosztowały wprawdzie pewne ofiary, okupione jednak były zwycięstwem. Nieprzyjaciel został wyparty.

Od tej chwili rozpoczyna się kilkudniowa gonitwa za uciekającym nieprzyjacielem, który nawet z miejsc, gdzie z chwilowem przynajmniej powodzeniem mógłby stawić opór, uchodzi dalej. Z bardzo małymi przestankami pułki legionowe dotarły nad Wieprz. W tej fazie usiłowano podjąć próbę otoczenia większej grupy nieprzyjacielskiej. Przeszkody jednak natury technicznej udaremniły ten zamiar. W szybkiem i energicznem oczyszczaniu z nieprzyjaciela całej przestrzeni aż po Wieprz, leżącej w odcinku grupy wojsk austryackich, do której była przydzielona Dywizya Legionów, odznaczył się wybitnie pułk 4. Nad Wieprzem spodziewano się silnego oporu ze strony Rosyan. Lecz i z tej, tak doskonale nadającej się do obrony pozycyi, zrezygnował nieprzyjaciel, tak że w nocy z 9. na 10. sierpnia z niewielkim trudem udało się przedrzeć 5. szwadronowi przez Wieprz i odrzucić Rosyan w tył za Łysobyki, wsi leżącej nad Wieprzem. W dniu tym odznaczyła się zaszczytnie I. Brygada, która śmiałym i energicznym pościgiem sprawiła, że Rosyanie, mając widoczny zamiar utrzymania się na już z góry przygotowanych i silnie wzmocnionych liniach o 10 km. od Łysobyków, musieli jeszcze w ciągu dnia (10. sierpnia) opuścić tę linię, by zatrzymać się na dalszej. Ale ista druga linia już pod wieczór była przełamana, a I. batalion 4. pp. majora Galicy z wielką brawura, daleko niewspółmierną z ówczesnym stanem liczebnym batalionu, zajął Wolę Osowińska, wprowadzając tem w zdumienie dowództwo armii, której rozkaz w ten sposób został wykonany z dużym naddatkiem. (c. d. n.)

O sile zbrojnej Bułgaryi.

Obecna konstytucya wojskowa w Bułgaryi polega na ustawie wojskowej z roku 1897, którą uzupełniano w r. 1903 i 1908. Siła zbrojna składała się z armii aktywnej z rezerwą, armii zapasowej z rezerwą i pospolitego ruszenia. Tylko armia aktywna ma w czasie pokoju stałe kadry. Obowiązek służby wojskowej jest powszechny i trwa od ukończonego roku 20 do ukończonego roku 46, więc 26 lat. Żołnierze służą w piechocie w armii aktywnej i zapasowej 20 lat, w innych gatunkach wojska 19 lat. w pospolitem ruszeniu 6 odnośnie 7 lat. Dobrowolnie mogą wstąpić do wojska młodzieńcy pomiędzy czternastym a ośmnastym rokiem życia. Uwolnienie się od wojska jest dozwolone mahometanom za zapłatą taksy.

Służba pod chorągwią trwa w piechocie 2 lata, w innych gatunkach wojska 3 lata. Na ćwiczenia wojskowe powołuje się rezerwistów armii aktywnej co rok na 2 do 4 tygodni, żołnierzy armii zapasowej na 1 do 3 tygodni, żołnierzy pospolitego ruszenia pierwszego powołania na tydzień, drugiego powołania na 3 dni; oficerów i podoficerów tej kategoryi na dłużej.

Siła pokojowa wynosiła w ostatnich latach według budżetu około 3,500 oficerów, 50,500 szeregowców i 9,500 koni; ta liczba powiększyła się w 6 miesiącach o 8,000 mniej zdolnych.

Uzupełnia się liczbę oficerów z dywizyjnych batalionów naukowych, z pułkowych komend naukowych, ze szkół wojskowych dla rezerwy piechoty i artyleryi i ze szkoły wojskowej w Sofii oraz z osobnych szkół podoficerskich. Dowództwo armii usiłuje podnieść korpus oficerski pod względem moralnym i socyalnym.

Liczba oficerów aktywnych uzupełnia się ze szkoły wojskowej w Sofii, z uczniów podobnych szkół zagranicznych i z aktywowanych oficerów rezerwy, którzy przebyli rok w szkole oficerskiej. Nieaktywni oficerowie z zawodu są obowiązani do służby do sześćdziesiątego roku życia.

Liczba oficerów rezerw uzupełnia się z młodzieńców z wykształceniem akademickiem, którzy służą tylko 11 miesięcy, z młodzieńców ze szkół średnich po zdaniu egzaminu i z podoficerów, którzy służyli przez długi czas.

Jako granicę wieku ustanowiono: dla kapitanów 45 lat, dla majorów i podpułkowników 50 lat, dla pułkowników 56 lat, dla generałów majorów 60 lat, dla generałów poruczników 65 lat.

Armia pokojowa składa się z 36 pułków piechoty, 16 kompanii straży granicznej; ogółem 72 batalionów, 36 kompanii nie walczących i 36 plutonów z karabinami maszynowymi; dalej z 11 pułków konnicy, 9 pułków artyleryi polnej, 3 samodzielnych oddziałów artyleryi górskiej, 3 bateryi haubic, 1 batalionu artyleryi fortecznej, 6 batalionów wojsk technicznych (pionierów, pontonierów...

D-r Michał Janik

Nauka o Polsce Juliusza Słowackiego,

II.

Mickiewicz był w tym czasie mężczyzną już dojrzałym, Słowacki był jeszcze młodzieńcem. Odrębność organizacyi duchowej i różnica wieku były powodem, że bolesne wypadki listopadowe załamały się odmiennie w pryzmacie ducha obu poetów. Mickiewicz doświadczeniem zmęczony, gdy ujrzał zawiedzione ideały „Ody do młodości“ i zdeptanego huraganem „Farysa“, usiadł na mogile narodu, twarz ukrył w dłonie i gorzko szlochał. Gdy nieco uspokoił się, chciał potęgą swego geniusza uspokoić naród, obmyć kojącym balsamem rany niezabliźnione. Raz jeszcze przypomniały mu się orle loty i jako Konrad wyzwał Boga do odpowiedzi, ale wnet ugiął się, padł na kolana przed Wyzwanym i poddał się w pokorze Jego woli. Wiara lat dziecinnych przyniosła mu pokrzepienie, więc zapragnął w duchu, aby przyniosła je także narodowi. I wydało mu się, że wszystko, co się stało, było aktem najmiłościwszej woli Bożej, znakiem łaski nad narodem wybranym. Naród polski wydał mu się Mesyaszem, cierpiącym za grzechy ludzkości, który po krótkim odpoczynku w grobie miał wnet powstać z martwych na żywot tryumfatora. Dlatego przyczyny upadku nie szukał w winie samego narodu, ale przeciwnie widział naród niewinnym, przeszłość czystą i dobrą, a w męce narodu ujrzał samą tylko ofiarę Mesyaszową. „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego“ oraz „Dziadów część III“ stały się pojmowania tego wyrazem poetyckim, a „Pan Tadeusz“ homeryckim obrazem pięknej i niewinnej przeszłości. I podał wielki twórca narodowi pociechę i odurzył go pięknością niezasłużoną żywota ofiarniczego.

Inny zupełnie proces odbywał się w duszy Słowackiego. Młodzieńczy poeta nie poddał się rozpaczy i dlatego także nie szukał ukojenia, bo byłby zaprzeczył własnej prawdzie wewnętrznej. Inaczej też niż Mickiewicz w tej epoce pojmował wiarę lat dziecinnych i inaczej rozumiał jej moc duchową. Dlatego nie zobaczył Polski jako Mesyasza, ale widział pokutę za grzechy ducha. Więc nie usiadł na mogile zapłakany; ale ponieważ wierzył niezłomnie w prawo ducha do wolności, oderwał się całą siłą od trumny i spojrzał w przyszłość, uwierzył w nią i jął wskazywać do niej drogę. Słowa Mickiewicza stały się balsamem, — słowa Juliusza stały się ościeniem, bodącym ducha do pracy o przyszłość.

„Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“...

Słowacki nie chciał ran goić, bo lękał się, że mogłyby się tylko zabliźnić i grozić w przyszłości niebezpieczeństwem śmiertelnem; on zapragnął wykrajać, co zgniłe, ducha nie uspokoić, ale wyleczyć i wlać weń najskuteczniejsze moce życiodajne. Mówił tedy przeciw opiniom, wypominał gorzką prawdę — i dlatego nie chciano poety rozumieć, nazywano go oschłym i dumnym, a poezye jego świątynią bez Boga. Nie rozumiano jeszcze w Polsce znaczenia rewolucyi wewnętrznej, nie rozumiano indywidualizmu ducha, choć przeszłość narodowa miała jego przeczucie; dlatego też Tyrteusz duchowy mieszkał na szczytach prawie odosobniony, bo otoczony zaledwie szczupłem gronem duchów pokrewnych; republikanin z ducha musiał czekać, aż przyjdzie w narodzie jego czas i przyniesie zrozumienie jego prawdy. Czas ten przyszedł. Dzisiaj Słowacki stoi w pierszym rzędzie jako słup gorejący na drodze ku przyszłości.

Przyjęta dobrowolnie rola ofiarna Anhellego odniosła skutek. Poeta usiłował znaleść prawdę między swoimi i oprzeć się na trwałej podstawie, któraby prawdę jego ducha złączyła z prawdą duchową rodaków. I ujrzał trzy obozy, zważnione bezwzględnie w walce nieprzejednanej. I — jak Mickiewiczowi w znanej przypowieści, tak i Słowackiemu wydało się, że tak być nie powinno. Lecz gdy Mickiewicz wbrew własnemu nakazowi oparł się na jakiś czas o jeden obóz, Słowacki zachował wolność ducha, nie przestał ani na chwilę szukać treści. Zaczął rozglądać się dokoła, a — nie znalazłszy odpowiedzi u swoich — szukał prawdy u obcych i poznał mędrca Szamana. Ten pouczył go o wielu rzeczach i umocnił na drodze ducha. Poeta pozostał na uboczu, nie oderwany od związku z życiem duchowem narodu, ale pogrążony w ciągłem szukaniu zmartwychwzbudzających mocy ducha, przeznaczony „na ofiarę, nawet na ofiarę serca“, aby naród, który drugi raz kładziony jest w kołysce i spowity, wyrósł prosty i nie skrzywiony na ciele — w dniu, w którym rozwidni się wielka zorza południowa i pożar chmur i zmartwychwstawać będą narody i lud przeważy. Na dzień ten należało przygotować ducha narodu. A wiedział poeta, że tęsknem zwracaniem się w przeszłość i płaczem nad grobami, duch nie przygotuje się na dni przyszłości, ale aby to nastąpiło, musi dobyć z swej głębi nowe drogi i żywe prawdy na życie przyszłe.

„Uciszcie wy rękami rozpłakane lutnie,
Brońcie, by między ludzi ta pieśń nie
wybiegła,
Brońcie, by grobu dusza ludu nie spostrzegła,
Brońcie, by lud nad sobą nie usłyszał
płaczu:
Jeśli nie obronicie tego — potępieni!“

Stąd poszło ciągłe przeciwstawianie się ducha Słowackiego duchowi Mickiewicza. Gdy Mickiewicz nazywał Polskę Mesyaszem, Słowacki chciał, aby stała się Winkielrydem narodów. Gdy Mickiewicz tylko piękności i zasługi pokazywał, Słowacki rzucił grom prawdy w „Grobie Agamemnona“. Gdy Mickiewicz zwracał się chwilowo i do panslawizmu, Słowacki nie kazał oglądać się na nikogo, ale szukać mocy w samym narodzie, w jego samoodrodzeniu. Tak działo się aż do pojawienia się Towiańskiego. Wtedy Mickiewicz zaczął w wysokim stopniu powracać do haseł swoich z przed wybuchu listopadowego, Słowacki nie potrzebował zmieniać się, bo duch jego w pracy rozwojowej posiadał jedności. Odtąd obaj poeci poszli po drogach ducha podobnych: Mickiewicz przez linię falistą wrócił do entuzyazmu młodości, Słowacki szedł dalej po linii prostej, a tylko punkt jej szczytowy przesuwał coraz w wyższe nieskończoności.

Walkę duchową Mickiewicza i Słowackiego można określić jako odwieczne prawo w pracy rozwojowej ludzkości. Jedne duchy utrwalają świadomość zdobytych wartości ideowych, drugie wylatują naprzód i nowe zataczają widnokręgi. Spotykanie się ciągłe obu kierunków wywołuje walkę, w której po stronie duchów naprzód idących staje zawsze młodość, entuzyazm i energia życiowa. Przeciwstawność tę między Mickiewiczem a Słowackim dostrzegł w krytyce polskiej najpierwszy Krasiński w sławnym artykule: „Kilka słów o Juliuszu Słowackim“. Wielki poeta uczuł pierwszy niesprawiedliwość, wyrządzaną

nierów, oddziałów kolejowych i t. d.) oraz ze służby pomocniczej (pociągowej, sanitarnej, aprowizacyjnej, dyscyplinarnej. [redacted]

Piechota jest uzbrojona ośmiomilimetrowym karabinem repetierowym systemu Mannlichera, i pałaszem, dającym się zamienić na bagnet. Konnica ma pałasze i ośmiomilimetrowe karabiny repetierowe. Dzidami jest uzbrojony tylko gwardyjski pułk konnicy. Artylerya polna ma działa szybkostrzelne 7·5 centymetrowe z tarczami ochronnemi, oprócz nich 7'5 centymetrowe górskie działa szybkostrzelne (systemu Kruppa) z tarczami ochronnemi i 12-centymetrowe szybkostrzelne haubice polowe (systemu Schneidra). Działa forteczne są rozmaitych systemów dawniejszych i nowszych.

Najwyższym wodzem w czasie pokoju i podczas wojny jest król, który ma przy boku ministerstwo wojny.

Z większych formacyi istnieją w czasie pokoju 3 inspekcye armii (w Sofii, Filipopolu i Ruszczuku), 9 dywizyi piechoty, 18 brygad piechoty, 3 brygady konnicy. Z wyższych władz są inspekcye piechoty, artyleryi, konnicy i inżynieryi.

W razie wojny mają się utworzyć z armii pokojowej i rezerwowej 3 armie po 3 dywizye. Każda dywizya składać się będzie z 2 aktywnych brygad piechoty i 1 brygady rezerwy, każda brygada z 2 pułków, każdy pułk z 4 batalionów. Ogółem będą 24 bataliony, 2 szwadrony, 9 bateryi szybkostrzelnych, 1 batalion pionierów, pół kompanii technicznej, dywizyjny tren mostowy, oddział telegraficzny, sotnia żandarmeryi polnej, kolumny amunicyjne, sanitarne i aprowizacyjne. Siła bojowa dywizyi z brygadą rezerwy obejmuje 24 bataiiony, 4 kompanie z karabinami maszynowymi, 2 szwadrony, 9 bateryi (artylerya górska według potrzeby) z 17,000 karabinów, 300 pałaszami i 36 działami.

Trzem komendom armii bezpośrednio podlegają artylerya górska (27 bateryi z 144 działami), haubice polne (18 bateryi z 80 działami), dywizya konnicy z 2 brygadami po 2 pułki (ogółem 16 szwadronów), wojska techniczne (bataliony kolejowe, mostowe, telegraficzne, lotnicze i automobilowe), 3 bataliony artyleryi fortecznej, kolumny amunicyjne, sanitarne i aprowizacyjne.

Tak utworzona armia operacyjna (bez wojsk zapasowych, formacyi załogowych i pospolitego ruszenia) obejmuje 126 batalionów, 36 kompanii z karabinami maszynowymi, 37 szwadronów, 153 baterye, 11 batalionów technicznych, 3 bataliony artyleryi fortecznej. Ogółem 140,000 żołnierzy piechoty, 6,000 konnicy, 720 dział.

Z pospolitego ruszenia można wytworzyć podczas wojny 72 bataliony, składające się z 54,000 żołnierzy, które mają stanowić załogi.

Utwierdzena Bułgaryi ograniczają się na zamknięciu granic przeciwko Rumunii, Serbii i Turcyi, oraz na obronie fortyfikacyjnej stolicy przeciwko Rumunii, Serbii i Turcyi, Przeciwko Rumunii są Vidin, Lom-Pałanka, Nikopoli, Ruszczuk, Szumla i Warna; przeciwko Serbii przedewszystkiem oszańcowany obóz sofijski, oraz utwierdzenia pod Biełogradzikiem, przy przełęczy Dragomana, pod Tin i Drobcą; przeciwko Turcyi przyczółek mostowy pod Semenli. W nowszym czasie założono utwiedzenia granicy bułgarsko-greckiej.

Na marynarkę zwracała Bułgarya uwagę dopiero od roku 1896, sprowadziwszy z Francyi pierwszy okręt szkolny i ustanowiwszy instruktorów francuskich. W roku 1909 miała Bułgarya 1 okręt szkolny, 1 jacht królewski, 6 torpedowców oraz kilka mniejszych okrętów. Właściwego portu wojennego Bułgarya jeszcze niema. Za miejsce oparcia dla floty służy jezoro Dewno, połączone przez kanał z morzem Czarnem. Wybrzeże miano zabezpieczyć przez rozwój utwierdzeń i kilka łodzi podwodnych.

Siła zbrojna Bułgaryi według organizacyi, wykształcenia i zdolności oraz według ducha, jaki ją ożywia, odpowiada najwyższym wymaganiom. Rozwijające się ustawicznie wojsko bułgarskie można uważać za najlepsze z wojsk bałkańskich i jako najważniejszy czynnik w wypadkach wojennych na Bałkanie.

Neutralność.

Szwedzki tygodnik „Vedi“ wydrukował w jednym ze swych numerów zajmującę satyrę na dzisiejsze pojęcie neutralności. Podajemy ją w przekładzie.

Zdarzyło się, powiedzmy w roku 1937, że Szwecya wplątaną została w wojnę. Jak się to stało, co było przyczyną, i z kim wojnę toczyć musieliśmy, jest rzeczą obojętną. Najbardziej godnem uwagi jest to, że mając w świeżej pamięci fakty z wielkiej wojny z roku 1915, potrafiliśmy wynieść z niej naukę dla naszych nowych doświadczeń. Pierwsze, co uczyniliśmy, było naturalnie sprowadzenie do walki kilku dywizyi ludożerców z najczarniejszej Afryki; uczyniliśmy to poczęści dlatego, że wyżywienie ich mniej było kosztownem, a następnie ulegając modzie, która zapanowała od roku 1915; weszło bowiem wówczas w zwyczaj posługiwanie się na wojnie kolorowymi żołnierzami.

Potem zawarliśmy umowę ze Stanami Zjednocznymi i Anglią, co do dostarczenia nam broni w czasie wojny. Nieprzyjaciele nasi protestowali przeciwko temu u rządów Ameryki i Anglii, napominając je, by zachowały neutralność, lecz oba rządy oświadczyły, że byłoby właśnie zbrodnią wobec neutralności, gdyby nam odmówili dostawy materyału wojennego.

Po tych przygotowaniach, urządziliśmy specyalne biuro dla telegramów wojenych oraz drukarnię państwową, zasypującą ludy Niemiec i Anglii wiadomościami wojennemi. Przedstawialiśmy tam naszych nieprzyjaciół jako barbarzyńców i rabusiów, od których nasz oręż miał uwolnić świat zagrożony. Zestawiono tu wielkiej objętości katalog zmyślonych nazwisk pielęgniarek, mogących świadczyć o prawdziwości naszych opisów. Po tygodniu naszej wydatnej pracy w tym kierunku, zaczęły angielskie pisma odnosić się do nas z nieufnością utrzymując, że znają naszych nieprzyjaciół i wiedzą, że nie są oni większymi od nas barbarzyńcami. Rząd szwedzki oświadczył wówczas w specyalnej nocie, że zgadza się to najzupełniej z prawdą, lecz prawo międzynarodowe przyjęte od r. 1915 wprowadziło zwyczaj posądzania przeciwnika o barbarzyństwo, a wobec tego inaczej postępować nie można.

Najbliższem naszem zadaniem było następnie wygłodzenie nieprzyjaciela. W tym celu uznano wszelkie towary jak: kawę, gorsety, flaszeczki dla niemowląt za podlegające konfiskacie przy przewożeniu. Wszystkie morza, za wyjątkiem mórz podbiegunowych, uznano za teren wojenny, i wezwano okręty państw neutralnych do zatrzymania się w czasie trwania wojny na tych morzach lodowych. Skonfiskowano następnie wszelkie towary, przeznaczone dla krajów, które podejrzywano o to, że w ciągu kilku ostatnich stuleci prowadziły jakikolwiek handel z nieprzyjacielem naszym. Na skutek takiego zarządzenia Szwecyi, zwrócił się nasz nieprzyjaciel do obydwu wielkich mocarstw z prośbą o interwencyę, lecz mocarstwa te oświadczyły, że wszystko jest w porządku i w zgodzie z ustanowionem przez nie w roku 1915 prawem międzynarodowem, że tedy nie widzą potrzeby zmiany. Było w tem coprawda, ryzyko wygłodzenia całego narodu, lecz dla takiej drobnostki nie należało obalać tak ważnej zasady. Ponieważ położenie Anglii było najdogodniejsze dla żeglugi do portów nieprzyjacielskich — wysłała Szwecya do portów angielskich masę szpiegów, którzy donosili o wszystkiem, co zachodziło, wygotowując czarne listy firm handlowych, mających stosunki z naszymi nieprzyjaciółmi. Anglia przyjmowała ich z całą uprzejmością i dopuszczała do najwytworniejszych klubów.

Lecz i nieprzyjaciel nie próżnował wcale. Ostrzeliwał nasze statki wojenne i zachowywał się wogóle nieprzyjemnie i po barbarzyńsku zważywszy, że przecież podjęliśmy tylko próby wygłodzenia go, nic więcej. Lecz rząd szwedzki znalazł na to radę. Polecił, by odtąd przewożono pasażerów na naszych pancernikach i posyłał te okręty regularnie do krajów neutralnych. Wówczas nieprzyjaciel zagroził nam, że zatopi statki wojenne, przewożące niewinnych pasażerów, na co odpowiedzieliśmy lekceważeniem i najwyższą pogardą. Ażeby jednak jechać zupełnie bezpiecznie, wywiesiliśmy flagi angielskie, na wszystkich naszych statkach wojennych, dla uczczenia pamięci o roku 1915. Rząd angielski wyraził nam za ten szczęśliwy pomysł swe zupełne uznanie. Nieprzyjaciel zatopił przez nieuwagę cały szereg „angielskich“ statków, które to nieszczęście sprawiło Anglikom niezwykłe zadowolenie.

W końcu przyszło do tego, że nieprzyjacielska łódź podwodna zatopiła pancernik „Gotha Lejon“, gdy tenże pod angielską flagą naładowany towarami, podlegającymi konfiskacie, pełen pasażerów różnej narodowosci, znajdował się w drodze do Gothaburgu. To rozstrzygnęło sprawę w kierunku wypowiedzenia wojny. Anglia uczuła się dotknięta obrazą wyrządzoną jej fladze i podniosła gwałt z powodu bezczelności ostrzeliwania pancernika, przewożącego niewinnych pasażerów. W końcu zażądał rząd angielski od naszych nieprzyjaciół zaniechania w przyszłości ostrzeliwania naszych statków wojennych, w innym bowiem razie ściągną na siebie niechęć Anglii. Nasz nieprzyjaciel poddał się natychmiast oświadczając; że mógłby snadnie walczyć z naszymi statkami wojennymi, to nie byłoby dlań rzeczą straszną, ale jeśli uzbrajamy je w neutralnych pasażerów, wówczas stają się niepokonalnymi.

Słowackiemu przez część przeważną krytyków na emigracyi. „Coś pięknego ujrzeć, ocenić i uznać jest jedną z najwyższych ducha rozkoszy, lecz takowej zabraniają sobie zwykle krytycy; — zajadłe, pogańskie serce wre im w piersiach, miłością chrześcijan nie przepoili się dotąd, kochają się wściekle w ujemnym siły swojej kierunku. Ten wyłączny kierunek nie za część, za środek, ale za całość, za cel uważają; — gnani tej pomyłki wiatrem, gdy wysuną się z portu, gdy rozpuszczą żagle, płyną wprawdzie, ale po wielkiej nicości. Otóż w niniejszej rozprawce postanowiliśmy na przekór im, a na pociechę nam samym, trzymać się dodatniego kierunku postaramy się, mówiąc o wielkim duchu poetyckim, któremu na imię Juliusz Słowacki, raczej wytknąć, w czem zasłużył się piękności, niż w czem przeciwko niej zgrzeszył.

Mickiewicz przedstawia się Krasińskiemu jako wyraz siły dośrodkowej, Słowacki odśrodkowej. „W każdej żywej, wielkiej całości te dwa kierunki (siły) razem istnieć muszą — ich harmonia zowie się życiem, ich sprzeczności są tylko złudzeniem; mogą wprawdzie w danym czasie na danem miejscu przybrać pozór walki,—ale będzie to zawsze doczesnem, nie wiecznem, cząstkowem, nie powszechnem zjawiskiem... Zdaje się nam, jakobyśmy czuli, gdy czytamy dzieła Słowackiego, że w nich się objawiła ta druga konieczna, odśrodkowa siła, siła odwcielań i zaprzeczeń, której pęd; poczęty z dołu, a bijący ku górze, stara się, jak muzyka, ciągłem drganiem cząstek i roztapianiem kształtów wyrazić westchnienia wszystkich ciał natury i rwania się wszystkich myśli ducha ku niewidzialnemu światu nieskończoności. Zaprawdę, w kierunku tej siły coś panteistycznego przebija, onaby chciała, gdyby przemóc mogła, jedyną stać się panią świata, wszystko we wszystkiem stopić i porównać — samaby się rozwiała własnemi skrzydłami, utonęłaby i zaginęła w tem, ku czemu dąży, wszelkie stworzenie zatraciłaby w Bogu, jak w otchłani... To, co ona ukochała, nigdy przy niej, nigdy z nią nie przebywa, ale coraz wyżej i głębiej i dalej ciągnie ją za sobą; każde stanowisko ona musi przekroczyć, każdą formę podnurtować i do pryśnięcia przymusić, i jej samej ostateczną formą jest jej treść własna, jest to co stanowi formę oceanu, to, co rozprężliwość światła, to, co falistość elektryczności: żądza wieczna, ruch nieskończony...“

Widzimy tedy, że Krasiński, jakkolwiek czyni zastrzeżenia co do ostatecznych celów takiej drogi duchowej, jakiej wyrazicielem jest Słowacki, godzi się przecież na to, że jest to konieczna droga postępu i wydobywania nowych energii twórczych. Pisze jednak Krasiński, że „Słowackiego rozumieć można tylko w logicznem następstwie po Mickiewiczu, tym ogromnym fiat lux literatury polskiej“. Na sąd ten zgodzić się można o tyle, że Mickiewicz jest istotnie pierwszym co do czasu twórcą samoistnym literatury narodowej. Z tego wszakże nie wynika, że Słowacki musiał być poprzedzony przez Mickiewicza. Boć Mickiewicz ujął to tylko, co w jego epoce było stanem duchowym przeważnej znakomicie większości narodowej. Stan ten duchowy mógł jednak pozostać nieujęty w wyraz poetycki, a Słowacki mimo to musiałby pójść po drodze, po której poszedł, bo była to jego konieczność psychiczna. Należy więc zdanie Krasińskiego ograniczyć o tyle, że Słowacki nie musiał być poprzedzonym przez Mickiewicza, ale musiał być poprzedzonym przez ten stan duchowy swojego narodu, któremu Miczkiewicz dał kształty poetyckie.

Na ustach moich...

„Na ustach moich węgiel położył czerwony,
Obrócił na północ twarzą
I kazał prorokować hymn wrący, szalony.

Narody ziemskie! kiedy was porażą,
Kiedy stracicie nadzieje!
Słuchajcie wieszczów,—byście wiedzieli, co każą.

A naprzód temu, co krew waszą leje
Przez usta, piersi i skórę i oczy
I znużony jest zemstą i nie mdleje,

Trzy przekleństwa posyłam i duch proroczy
Co ma jak szatan szpony ogniste i skrzydła
I robaczliwy ząb, co trupy toczy.

Miałem lutnię, co siedem strun miała i widła
Na nich był patyk złoty, gdzie łabędziowi
Duszy mojej spoczynek był,—lecz mi obrzydła;

Bowiem nie mogła wydrzeć nic grobowi,
Nawet pamiątek tych, co nieśmiertelne
Powinny być, a są podobne snowi.

A więc zerwałem naprzód dwie weselne
Struny na lutni tej—i nigdy więcej
Już nie obudzę ich,—bo są bezczelne!

Zerwałem drugie dwie, co sto-tysięcy
Wyrazów słodkich, miłych, miłosnych umiały
I uśpić smutne serce umiały najprędzej.

Zerwałem trzecie dwie, jak echo skały
Powtarzające wszystko, co słyszą dokoła,
Albowiem wszystko płacz, co usłyszały.

Została jedna ta, co teraz woła:
O! wy, co w prochu myśli mażecie i serca,
Z tych serc otrzyjcie rdzę — podnieście czoła!

Juliusz Słowacki.

KRONIKA.

„Gazeta Polska“ przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

III wykaz osób, poszukiwanych za pośrednictwem „sekcyi informacyjnej“ Gospody dla Legionistów, Wiedeń IV. Weyringer 14.

Argasińska Katarzyna z Sokalowa.

Bieńkowski Józef, b. Naczelnik Sokoła w Drohobyczu, Borsuk Michał z Welanki, Burdowa [illegible]

Chrobakowie Anna (z Tarnowa) i Paweł III/32 Lstbaon, 9 komp., Feldpost 25.—Czapliccy Aleksander i Kazimierz ze Lwowa, Czarnota Zygmunt, **Danylejko** Anna z mężem,—Derkaczowie Jan i Marya z Miłoszowic,—Dobrzęccy, — Dżugajowie z Chłopów,—

Godziałowie Jan (z Czełnowa) i Walenty w 20 pułk.?—Gawlińska Marya z kolonii Pekin pow. Będzin,—Gawrońska Józefa,—Gerlach Marya z Borysławia—Gorzkowscy ze Stanisławowa, — Granzanowie z Trembowli,—Gwóźdź Leon z Gródka Jagiellońsk

Hołoweńko Anna ze Stanisławowa.

Karkowski Karol, kanc. sądowy ze Lwowa —Karkut Jan, wł. real. w Kolbuszowej Dolnej, —Kiżyn Filip II Corp Zeugsdepot Art. № 11.— Klochowa Maryanna i Klochówne Emilia i Stanisława z Mielnicy.—Kowalik Stanisław III pułk ułanów w Bielsku,—Kozicka Aniela z Sokołowa, -Kuczyńscy.

Lachowicz Juliusz urz. kol ze Lwowa—Lacny ze Stawkowej,—Langer Antonina,—Latkiewicz Julian naucz. z Ruzdwian—Lenartowicz Mieczysław z Lubiszy—Leśkiewiczowa Józefa—Ks. Łutecki Władysław.

Łopecy z Żabna—Łyszczarczykowie.

Maciej Józef, robotnik kol. z Niska —Maciejowska.—Magierowscy Helena i Michał ze Lwowa.—Małecki Jan z Nowego Sącza.—Manterysowie.—Marmurówna Anna, Katarzyna i Parania—Maryniakowie Adola, Michał i Stanisław —Maślankowa Marta.—Matusowie z Zalasowej. —Marzyjowie z Gródka Jagiellon.—Michowie ze Lwowa.—Dr. Michnik Stanisław.—Mokossyni ze Lwowa.—Mospanowie z Tuligłów—Mościckie Janina i Salomea.—Motter Karolina.—Muczkowscy z Jasła.—Muryj Julian.—Müller Wincenta

Nadachowski em. insp. kol.—Najkowski Aleksander.—Nawolski Stanisław, naucz z Czortkowa.—Nazaroni Emilia, Franciszek i Michał,— Niepokój Anna z Suchodołu.—Niziałkowska Kornelia z Żółkwi. Nowakiewicz Julian z Jasła.— Nowakowski Stanisław weterynarz.—Nowicka Felicya z Krakowa.—Nowosielski Władysław of. kol. ze Stanisławowa (d. n.)

Z Uniwersytetu lwowskiego. Ponieważ wskutek postanowionego otwarcia roku akademickiego 1915/16 w Uniwer-

sytecie lwowskim, będą się mogły, odbywać tak egzamina ścisłe (rygoroza) jak i egzamina rządowe w sposób normalny, przeto Dziekanat Wydziału prawa wzywa wszystkich kandydatów, którzyby chcieli zdawać egzamina prawno-historyczne w terminie jesiennym, aby do końca września br. wnieśli swe podania lub zgłoszenia (jeżeli podanie już dawniej wniesionem zostało), w kancelaryi Dziekanatu. — Termin egzaminów w początku października na czarnej tablicy w gmachu Uniwersytetu ogłoszonym zostanie.

Dziekanat przyjmuje również zgłoszenia do rygorozów, natomiast podania do egzaminów sądowego i politycznego należy wnosić wprost do Prezesów odnośnych komisyi.

Wykłady w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na zimowe półrocze roku szkolnego 1915/16 zostały już drukiem ogłoszone. Na wydziale filozoficznym ogłosili między innymi wykłady następujący profesorowie: dr. Rubczyński: Logika. Dr. Garbowski: Kant i Filozofia życia i śmierci. Dr. Sobieski: Dzieje Polski w XVII wieku i Wiek XIX. Dr. Kolankowski: Dzieje Litwy za Jagiellonów (Litwa za Zygmunta Augusta). Dr. Mycielski: Dzieje malarstwa w Polsce w Polsce w XVII i XVIII wieku. Doc. dr. Pagaczewski: Architektura włoska w XVI wieku. Prof. dr. Chrzanowski: Wieszcza poezya polska XIX wieku i Historya literatury polskiej wieków średnich. Prof. dr. Grabowski: Literatura polska XVI wieku. Prof. dr. Stroński: Morfologia francuska. Prof. dr. Kopera: Historya sztuki w Polsce w XIII i XIV wieku.

Normalna produkcya ropy w Galicyi. Produkcya sierpniowa w Borysławiu, Tustanowicach i Mraźnicy wynosiła 6,100 cystern, tak, że już w przyszłym miesiącu będzie można liczyć na produkcyę normalną. Z cyfry powyższej dały: rafinerye producentów 2,136 cystern, grupa „Premier" 892, towarzystwa zagraniczne 842, a kopalnie niemieckie i krajowe 2,346 wagonów. Ekspedycye wrześniowe podniosły się znacznie i osiągnęły 7,615 wagonów. Transport ropy dokonywany jest przez biuro wojskowe.

Rezultat pożyczki wojskowej w Poznaniu. Według poznańskich pism niemieckich wynosi ogólna suma kwot podpisanych na trzecią pożyczkę wojenną w mieście Poznaniu i obu powiatach poznańskich 85 milionów marek.

Zasiłki dla rodzin powołanych żołnierzy. Do końca czerwca b. r. wypłacono rodzinom żołnierzy, mieszkającym w Austryi, z wyłączeniem Galicyi i Bukowiny, tytułem zasiłków z funduszów państwowych 512,907,095 K. Ponadto wypłacono za granicą Austryi mieszkającym rodzinom p o w o ł a n y c h 10,669,300 kor.

Ciekawy anons. W „Neue Züricher Zeitung" znajduje się następujący inserat: Wojak niemiecki z zacnej rodziny, zostawszy inwalidą (odjęcie nogi) i dla tego opuszczony przez swą niewierną narzeczoną, poszukuje towarzyszki bólu jako towarzyszki życia. Panie bez nogi lub z chorą nogą, mające jednak serce i uczucie i czujące się zdolne do prowadzenia spokojnego i szczęśliwego gniazda rodzinnego, uprasza się usilnie podzielić się bólem zranionego i szlachetnego serca z korpusem okaleczałym i podać bliższe szczegóły dotyczące rodziny i zdrowia pod liczbę — do działu ogłoszeń „Neue Züricher Zeitung".

Z Dąbrowy.

Loterya fantowa i koncert-raut. Dnia 3 października r. b. w Klubie miejscowym odbędzie się loterya fantowa oraz koncert-raut na korzyść biednych rodzin legionistów w Zagłębiu.

Koncert zapowiada się doskonale. Udział swój w nim przyobiecali pp. Grawczyńska, znana pianistka krakowska, H. Lorentzówna (śpiew), W. Kolbuszowski (fortepian), J. Ruszkowski, artysta teatru krakowskiego, (deklamacya), oraz Jan Zopoth, znany w szerokich kołach publiczności Dąbrowskiej, artysta opery wrocławskiej, którego wspaniały głos ściąga zawsze liczne rzesze słuchaczów. Na zakończenie odbędą się, organizowane przez p. St. Orłowskiego, artystę malarza, żywe obrazy.

Wiele atrakcyi, cennych fantów i niespodzianek przygotowują na ten dzień organizatorki loteryi, podczas której przygrywać będzie zespół orkiestry miejscowej. Bufet i cukiernia zaopatrzone w przedmioty domowego wypieku będą czynne na miejscu.

Z Jędrzejowa.

(Liga Kobiet—Odczyt. Pobyt brygadyerowej Piłsudskiej). Przed niedawnym czasem zawiązał się w naszem mieście komitet pań noszący tytuł „Liga Kobiet". Zadaniem wspomnianego komitetu jest zbieranie funduszów na ulżenie nędzy dla sierót i wdów po legionistach polskich, jakoteż budzenie oświaty wśród ciemnego ludu przez odczyty, pogadanki naukowe i wypożyczanie książek.

Dnia 24. IX. b. r. odbył się staraniem „L i g i K o b i e t" odczyt o jednym z pierwszych kronikarzy Polski W i n c e n t y m K a d ł u b k u. Prelegentem był młody literat Stefan Gralewski, obecnie legionista. Prelegent przedstawił znaczenie kroniki Kadłubka; połączył również w odczycie historyę powstania miasta Jędrzejowa, gdzie żył i pochowany został Wincenty Kadłubek.

Jędrzejów z dniem każdym staje się coraz bardziej interesujący. Pamiętnym jest tu pobyt brygadyera Piłsudskiego, słynnego dowódzcy Dankla i innych wybitnych osobistości. Obecnie na dłuższy pobyt zjechała do naszego miasta pani brygadyerowa Piłsudska.

Z Kielc.

Kronika miejscowa. Jak wszędzie tak i w Kielcach uwaga społeczności miejscowej zwraca się w kierunku utrzymania ładu w mieście, zaspokojenia potrzeb życia codziennego oraz unormowania szkolnictwa, zwłaszcza szkolnictwa początkowego.

Milicya, zorganizowana na sposób wojskowy dzięki prezydentowi miasta, p. Kozłowiczowi, b. wojskowemu niemieckiemu, przybrana w umundurowanie, przypominające w pewnych szczegółach kostyum policyanta większych miast galicyjskich, w innych znowu dawnego strażnika rosyjskiego, wywiązuje się naogół poprawnie ze swych obowiązków. Kronika spokojnego zresztą miasta nie przynosi nic, coby przeciw sprawności milicyjnej świadczyło.

Komitet aprowizycyjny przy magistracie tworzy obecnie stowarzyszenie udziałowe, które drogą zakupna produktów żywnościowych i systematycznej tychże po umiarkowanych cenach rozprzedaży pragnie zapobiedz nadużyciom tak powszechnie obecnie praktykowanej spekulacyi handlowej. Cel rozumny, który przy życzliwości miejscowych władz okupacyjnych, z powodzeniem niewątpliwie i pożytkiem dla miasta osiągnięty będzie.

W sprawie szkolnictwa władze miejskie rozwinęły usilne zabiegi. Potrzeby oświaty, tak za poprzednich rządów zaniedbywane, znajdują pełne zrozumienie i poparcie. Brakowi szkół zaradza się przez otwieranie nowych zakładów, obejmuje się lokale dawnych szkół rosyjskich, czyniąc odpowiednie adaptacye i poprawki. Uchwalono uruchomienie 25 szkół w mieście, na co powoli fundusze i środki naukowe napewno się znajdą. Podniesiono konieczność otwarcia seminaryum nauczycielskiego, co równocześnie znajduje poparcie w inicyatywie inspektora, jakoteż miejscowych czynników obywatelskich.

Szkolnictwo średnie w znacznej części jest już czynne. Na znaczne trudności napotyka jeno szkoła przemysłowa, funkcyonująca od lat 9. Ciężkie warunki finansowe, w jakich cały kraj się znajduje, trudności komunikacyjne sprawiają słaby napływ kandydatów do szkoły. Do tego przybywają zresztą warunki przemysłu, dziś znacznie zniszczonego, którego stan tak silnie oddziaływa zawsze na program, kierunek i rolę szkół tego typu.

Zamachy w Kielcach. C. i k. komenda obwodowa ogłasza:

„W nocy z dnia 4 na 5 bm., w pobliżu wsi Ossowej, na torze kolejowym (Kielce-Jędrzejów), niewiadomi sprawcy położyli belki i rozluźnili szyny.

„Następnie, również nocą z 5 na 6 września wykonany został zamach ze strzelaniem na posterunek wojskowy, strzegący mostu kolejowego na Nidzie.

„Wzywa się przeto mieszkańców okolicznych do pomocy celem wykrycia sprawców.

„Komenda obwodowa" przeznacza 200 koron nagrody temu, kto winowajców wskaże, zaręczając, iż nazwisko jego nigdy ujawnionem nie będzie".

Z Łodzi.

Kłopoty z językiem wykładowym w szkołach żydowskich w Łodzi. „Deutsche Lodzer Ztg." donosi: „Jakim ma być język wykładowy w szkołach żydowskich? Pytaniem tem zajmowało się 12 bm. zebranie, składające się z 300 osób, w lokalu Ochrony robotniczej. Część zebranych oświadczyła się za żargonem, inna część za językiem hebrajskim. Przyjęto następującą rezolucyę: Zważywszy, że kwestya szkoły żydowskiej dotyczy żywotnych interesów mas żydowskich, zebranie stwierdza, że dotychczasowe różnorodne szkoły nie odpowiadały bynajmniej wymaganiom mas żydowskich, i że były w całem znaczeniu słowa szkołami nieżydowskiemi. Żadna z organizacyi dotychczasowych nie jest uprawniona do kierowania szkolnictwem żydowskiem. Zebranie znajduje, że jedynie rada szkolna żydowska, wybieralna przez całą ludność żydowską, może rozstrzygać o tej kwestyi. Szkoła musi być obowiązkowa i bezpłatna. Musi być utrzymywana tymi samymi środkami, co reszta szkół. Nauka odbywać się powinna tylko w języku żydowskim". Nie rozstrzygnięto jednak kwestyi, jaki to ma być mianowicie język żydowski.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 27 września.

(mj.) Po kilkodniowem zmaganiu się, w którem kontrofenzywa rosyjska zaczęła wykazywać sporo rozpaczliwej energii, rzecz wróciła do stanu dawniejszego. Na Wołyniu po niewielkich sukcesach nowe klęski spadły na Moskali, w szczególności zaś nad Ikwą i Styrem osłabła ich działalność, co zapowiada rychłą falę odwrotną. W kierunku na Mińsk energia wojsk niemieckich złamała nie bez trudu wszelkie przeszkody i posuwa się zwycięsko naprzód do wytkniętego celu.

Prawdopodobnie, ażeby przyjść z pomocą ciężkiej sytuacyi Moskali, Francuzi i Anglicy po długiem przygotowaniu rozpoczęli nową, bardzo gwałtowną ofenzywę, która jednakże nie zdołała przerwać frontu niemieckiego i nie osiągnęła żadnego poważniejszego, godnego wzmianki, powodzenia. Niewątpliwie powtórzy się teraz to samo, co było podczas ostatniej ofenzywy pod Arras. Francuzi przekonają się jeszcze raz, że głową muru nie przebiją. Inna rzecz, czy to ich nareszcie otrzeźwi, bez względu na to, że w całej Francyi ma podobno żywo objawiać się pragnienie pokoju i lęk przed nową kampanią zimową.

Stanowisko Bułgaryi zajmuje ciągle uwagę czynników politycznych Europy. W onegdajszym numerze wiedeńskiej „Neue Freie Presse" znany polityk węgierski hr. Andrassy zamieścił interesujący artykuł na ten temat, w którym podkreśla, że już sama zbrojna neutralność Bułgaryi z frontem, zwróconym przeciw ekspansyi czwórporozumienia, jest walorem bardzo doniosłym dla mocarstw centralnych i Turcyi, że jednak byłoby w interesie samej Bułgaryi pożądanem, ażeby zbrojna neutralność zamieniła się w akcyę czynną, gdyż przyspieszyłoby to załatwienie ostateczne kwestyi serbskiej i dardanelskiej.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 26 września. (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Ogólne położenie niezmienione.

Na froncie dardanelskim artylerya nasza zniszczyła znowu w odcinku Anaforta część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich. W odcinku Ari Burnu ogień nasz uczynił bezużytecznym kanon nieprzyjacielski na Inkseksint. W odcinku Seddil Bahr przez eksplozyę miny przed naszem prawem skrzydłem zniszczyliśmy część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zasieków drutowych jakoteż kontrminę nieprzyjacielską, wskutek czego zginęli także pionierzy nieprzyjacielscy.

Front Iraku. Dnia 22 września odrzuciliśmy dwa szwadrony kawaleryi nieprzyjacielskiej, które po lewym brzegu Tygrysa kierowały się przeciw naszym pozycyom. Nasze silne kolumny wywiadowcze zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty przez niespodziewane ataki i uprowadziły wielką zdobycz.

Pisma bułgarskie o mobilizacyi.

SOFIA 25 września. Pisma bułgarskie wszystkich odcieni partyjnych podkreślają, że zarządzona mobilizacya nie ma celu agresywnego, chociaż nie zamykają oczu na powagę położenia.

Urzędowa „Narodni Prava" pisze: Pożar europejski zbliża się do nas. Mobilizacya była zatem bezwzględną koniecznością. Bułgarya mobilizuje siły nie tylko dlatego, aby módz unicestwić każdą próbę naruszenia jej życiowych interesów, ale także, ażeby w pomyślnych warunkach to osiągnąć, bez czego obyć się nie może.

Inny organ oficyalny „Echo de Bulgarie" rozumuje: Naród bułgarski, powołany pod broń, jest tem, czem był wczoraj. Jest ożywiony pragnieniem utrzymania pokoju, ale zarazem zdecydowany przeprowadzić swoje pretensye, uznane przez cały świat za słuszne. Jest jeszcze możliwe pogodzenie pokoju ze sprawiedliwością. Czy jednak dyplomacya jeszcze raz nie dorośnie do swego zadania?

Turcya a Bułgarya.

KONSTANTYNOPOL 25 września. Cała prasa podnosi z żywem zadowoleniem fakt mobilizacyi Bułgaryi, który dowodzi, że Bułgarya jest zdecydowaną naprawić błędy układu bukareszteńskiego.

„Tanin" pisze: Bułgarzy mogą być dumni, że wreszcie wszyscy poznali, iż stanowisko rządu było jedynie słuszne, ażeby stworzyć Wielką Bułgaryę i zaspokoić życzenia narodu.

„Sabah" pisze: „Jesteśmy zadowoleni, iż akcya Bułgaryi przyczyni się w wysokim stopniu do tego, ażeby wojnę szybciej do końca doprowadzić.

Posłowie bałkańscy u Greya.

LONDYN 26 września. B. R. dowiaduje się, że sir Grey przyjął przedwczoraj po kolei posła greckiego, rumuńskiego i serbskiego. Poseł grecki powiedział, iż otrzymał depeszę od swego rządu, w której mobilizacya przeciw Bułgaryi jest uważaną za środek elementarnej ostrożności.

Demonstrancye studentów rumuńskich.

BUKARESZT 25 września. Około 70 studentów pod przewodnictwem prezesa związku studenckiego przeciągało przedwczoraj w nocy po ulicach miasta i wybiło szyby w redakcyi pisma „Seara", w biurze informacyjnem rumuńsko-niemieckiem i w szkole niemieckiej. Policya aresztowała większą liczbę osób, między niemi prezesa związku studenckiego.

Nieudały zamach na cara.

BUDAPESZT 26 września. Bukareszteńska „Moldava" donosi o zamachu na cara w ostatnich dniach, który jednak został udaremniony. Na wiadomość o ujęciu sprawcy przyszło w Petersburgu i Moskwie do rozruchów, na których stłumienie musiano wezwać kilka pułków.

Interwencya Japonii?

BERLIN 26 września. Donoszą tu z Paryża: Ag. Hav. podaje następującą notatkę „Petit Parisien" z Turynu: Dzienniki rosyjskie donoszą z Tokio o rychłej interwencyi Japonii na korzyść Rosyi.

Klęska rządu angielskiego w izbie wyższej.

LONDYN 25-go września. W izbie wyższej rząd poniósł klęskę przy rozpatrywaniu bilu o pensyach wojennych. Mimo mów Crewesa i Lansdownesa izba 35 głosami przeciw 26 przyjęła odmienny wniosek Devonporta.

Dymisya włoskiego ministra marynarki.

LUGANO 20 września. Minister marynarki włoskiej admirał Vidale wniósł prośbę o dymisyę. Resort jego objął na razie premier Salandra. Oficyalnie objaśniają to złym stanem zdrowia admirała. Król przyjął już jego dymisyę.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu pisma prosimy o wczesne wyrównanie prenumeraty na miesiąc październik.

Zwracamy uwagę na korzyść ogłaszania inseratów w naszem piśmie, które rozchodzi się szeroko po terenach okupacyi austro-węgierskiej, dochodzi także do Galicyi i krajów koronnych austryackich.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.